

ZUCH MISTRZYN

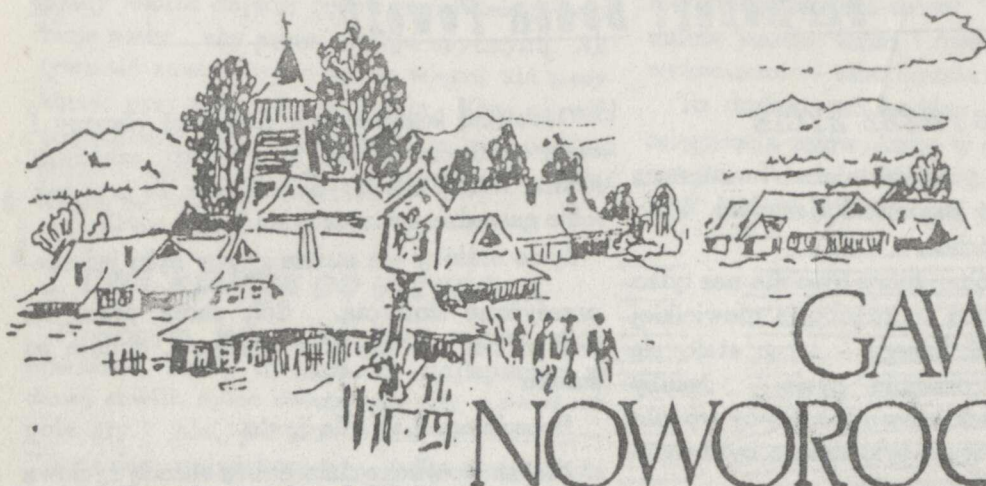
ZHP
r.zal.1918

BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK III

Kraków, styczeń 1992

Nr 1/24/



GAWĘDA NOWOROCZNA

Jest rok 1992.

W koło nas zakłamanie, ubóstwo, zachwianie znaczenia rodziny. W świecie - wojna w Jugosławii, kataklizmy, przewrót w Związku Radzieckim. Jak żyć?... Jak żyć, wiedząc, że... *mam szczerą wolę całym życiem służyć Bogu i Polsce...*, choć obok koleżanka przyszła w przemoczonych butach, a kolega nie ma drugiego śniadania. Czy potrafisz to zauważyć? Wiem, że tak - wszak jesteś harcerką - drużynową.

Daruj mi, że piszę do Ciebie w ten właśnie sposób, ale w koło Ciebie ludzie potrzebują pomocy. Czasami nie śmia o nią prosić, jest im po prostu wstyd. Tym więcej taktu wymaga od Ciebie zauważenie, zaproponowanie... Wiesz, zastanawiam się - czym byłoby to nasz harcerstwo bez SŁUŻBY. Zabawą? Organizacją czasu wolnego? Kształceniem umiejętności? - ale na pewno nie byłoby kształtowaniem CZŁOWIEKA. Tylko zmagając się z przeciwnościami kształtujesz siebie.

Proszę, postaw przed swoimi zuchami zadania na miarę ich możliwości. Niech ich wybór zależy od potrzeb waszego środowiska, wszak to Wy będziecie rozglądać się, szukać miejsca dla dobrych uczynków - zuchowej służby. Ale jeśli już to czynicie, to może warto poszukać szerzej. Może warto pomyśleć o serbskich, chorwackich czy rosyjskich dzieciach? Może dacie radę zorganizować coś, czego w Waszej miejscowości nie ma?

Powiesz - przecież zuchy to małe dzieci. Wiem. Ale przecież nie jesteś sama. Sa inne drużyny w hufcu. Są Rodzice, jest KPH i wiesz...

małuczki może zmienić świat

Przed paroma dniami znów narodził się JEZUS. Przyszedł na świat pomimo zamkniętych drzwi naszych serc, pomimo zimna, głodu i niewygody. Narodził się, by przez nas świadczyć ludziom MIŁOŚĆ.

Czy jesteś gotowa?

Czuwaj więc

hm Wiesława Stojek HR



archiwum
harcerskie.pl

Wszyscy składają nam świąteczne, noworoczne życzenia szczęścia, powodzenia...
Może dla one nam spójnić, pod warunkiem... O nich pisał w 1921 r. Sir Robert Baden-Powell.

WEDRÓWKA DO SZCZĘŚCIA

Sir Robert Baden-Powell

PODROŻE PRZEZ ŻYCIE

Pewnego rano podróżowałem w czynie z kory brzoazowej po jeziorze w Kanadzie. I oto zerwał się silny wicher.

Wiatr, małe czajno, które było dla nas tylko skromnym środkiem do przebycia niewielkiej przestrzeni wzdłuż brzegu - teraz stało się jedyną nadzieją ocalenia życia. Jeśliby popłynęło na środek jeziora lub gdyby wypadło na skały - a tych wiele było dookoła byłibyśmy zgubieni.

Wiosło, które uważaliśmy do tej chwili za narzędzie do popychania łodzi, nagle stało się środkiem, dzięki któremu mogliśmy uniknąć ataku fal i ratować się ucieciami.

Ale walka ma swoją nagrodę... Cała rzecz zawiąza się w szybką podróżą przez wartko płynący prąd.

Kiedy wypływa się na spokojne wody - przelamane są trudności, zwyciężone fale, przebyte skały dzięki zręczności wioślarsza - stopniowe zbliżanie się do bezpiecznej przystani, wesoły ogień obcowiska, sen zmęczonego człowieka - trudy i nagroda - jest to to samo, co człowiek przebywa w życiu. Za często jednak topi się człowiek wśród przeciwności i pokus na burzliwych falach, przeważnie wskutek tego, że nie był ostrzeżony przed niebezpieczeństwami i nie nauczony jak sobie z nimi dawać radę.

Pomiędzy tymi skałami i balwanami są takie, które nazwać można w terminach starych toaistów „konię, wino, kobiety”, z dodatkami politykomanii i niewiary. Będziecie musieli przebyć większość z nich w swoim cza-

sobiciście kosztowałem niejednej goryczy i wielu słodyczy życia, w różnych częściach świata, tak że nie przypuszczajcie, że ja ot tak sobie gawędzę podając wam swoje myśli.

Życie stałoby się nudne gdyby było jedynie przesyconie słodyczą. Sól, sama przez się jest gorzka, ale użyta w potrawie, dodaje jej smaku.

Przeciwności są solą życia.

Matka Goethego dała dobrą zasadę życiową mówiąc: „Nie poszułuj się cierni, lecz chwytam małe radości. Jeżeli drzwi są za niskie - pochylam się. Jeśli mogę odrzucić kamień z mego drogi - uczynię to - jeśli za wielki, obchodzę go”.

Innymi słowy: nie biła głową o mur, poszukiwać cierpienia, lecz brała rzeczy takim jakim one były - starała się zrobić najlepsze z nich.

I to jest droga do osiągnięcia pomyślności.

SZCZĘŚCIE

Co jest istotnym powodzeniem? Szczyt drzew*) - Bogactwo? - Stanowisko? - Władza? Nie są one ani kłosem szczęścia! Mają wiarę jest, że umieszczeni w tym świecie cudów o piękna że specjalną zdolnością oceny ich, w pewnych wypadkach obdarzeni szczęściem, przyłożenia ręki do ich rozwoju, może wspomaganie bliźnich zamiast okpiwania - aby przez to cieszyć się życiem - to jest być szczęśliwym.

Oto, co uważałem za powodzenie życiowe - być szczęśliwym. Ale szczęśliwość jest nie tylko czymś biernym, to znaczy nie można jej osiągnąć usiadłszy w oczekiwaniu, że przyjdzie sama do nas. To byłoby coś mniejszego: przyjemność.

My jednak dajemy ręce i nogi i mózgi i ambicje nasze - aby przez nie być czynnymi. Aktywność znaczy coś o wiele więcej niż pasywność przy osiągnięciu szczęścia. Ktoś określił szczęśliwość jako „zadowolenie po pełnym honoru wysiłku”. Lecz szczęście jest czymś więcej od tego.

DWA KLUCZE DO SZCZĘŚCIA

Pierwszym jest: Nie brać rzeczy zbyt poważnie, robić co możemy najlepszego w danej chwili, życie uważać za grę, a świat za pole gry. Ale, jak powiedział Schaeleton - „Życie jest największą grą, tylko jest w tym niebezpieczeństwo, że się je traktuje, jak grę podłą... głównym celem jest wygrać honorowo i świetnie.”

Drugi jest: Niechaj czynami waszymi kieruje Miłość. Miłością przez wielkie M nie nazywam zakochania się lub czegoś podobnego. Rozumiem tu okazanie ducha uprzejmości, jak to czynicie wtedy, gdy wykonujecie dobre uczynki dla bliźnich, gdy jesteście uprzejmi i sympatyczni, gdy okazujecie wdzięczność komuś za uprzejmość wobec siebie. To jest Dobra Wola.

CZY N PRZYNOSI SZCZĘŚCIE

Skaut czyni dobrze,
a nie tylko jest dobrym.

Ale nawet szczęście ogniska domowego nie może całkowicie wypełnić rachunku, ponieważ nie rościąca się dostatecznie poza człowieka i widzenia: Po śniadaniu przychodzi do Branny grozi mu popadnięciem w egoizm. Egoizm zaś Niebieskiej i Św. Piotr pyta mnie uprzejmie: „Jest korzeniem niezadowolenia. „Nie proście „Jak się panu podobała Japonia?” „Japonia! Boga, aby was uczynił szczęśliwymi, proście Ja żyłem w Anglii!” „Ale cóżś pan robił z

Go, aby was uczynił rozumnie użytecznymi, a myślę - zupełnie realnie tak myślę - szczęście wiedy samo przyjdzie”.

Czas życia naszego jest jednak bardzo krótki, dlatego jest istotną rzeczą to czynić, co ma wartość i czynić natychmiast. Przed kilkoma laty powiedziałem sobie: „Za trzy lata umrę; muszę jeszcze tuż i owemu nadać kształt i wykończenie - albo będzie za późno”.

To dodało mi bodźca i doprowadziło do osiągnięcia celów, które w innym razie byłyby jeszcze odkładane do jutra.

W jakimś północy, pół jawie miałem takie



całym swoim czasem na tym cudów pełnym świecie, z jego pięknymi okolicami i interesującymi miejscowościami, stworzonymi dla waszego udołowania? Czy pan zamarował czas, który Bóg dał do użytku?"

I natychmiast udałem się do Japonii.

Wiosną na swym własnym czołwie. Młodzi ludzie, wyruszając w życie aktywnie całe się tylko jednostkami w tłumie. W ten sposób możecie osiągnąć za resztę - i być zadowolonymi z siebie. To z gruntu zła akomodacja

Pamiętaj, że ty jesteś Ty. Masz swój swym własnym życiem, a jeżeli chcesz osiągnąć powodzenie, chcesz być szczęśliwym - Ty jesteś tym, który ma to dla siebie zdobyć. Nikt inny nie może tego za ciebie uczynić. Wśród przeciwności nie siedaj zrezygnowany, zalewając się łzami i pochmurny - sam pchaj swoją własną kłódę. Masz wtedy oczy otwarte i prosić się sam o siebie. Gdy powierzysz się komu in-

nemu, w wyniku - nabijesz sobie guza, zanim zorientujesz się gdzie jesteś.

Wyruszasz w podróż pełną przygód po strumieniu dzieciństwa, przez rzekę wieku młodzieńczego, aż przez ocean lat męskich - do portu, który pragniesz osiągnąć.

Spotkasz się z trudnościami i niebezpieczeństwami, miedziami i bursami na swej drodze. Bez przygód jednak życie byłoby śmiertelnie nudne.

Troskliwie sterując, rozpiąwszy żagiel, odczołgując i wytrwale żeglując, nie napotkasz niczego, co by przeszkodziło w uwienczeniu twojej podróży całkowitym powodzeniem chociaż na małym strumyku podróży zwycięstwa.

oprac. Patyk

*) prawdopodobnie mowa o drzewie genealogicznym, potwierdzającym wywód szlachectwa.

Przez śnieżycę, przez zamiecie,
poprzez wiele gór i mórz
idzie Nowy Rok po świątku,
do nas także przyszedł już.
Do nas także przyszedł już.

} bis



Zimowa, pogodna pora...

Nasza powinnością jest organizowanie zajęć - o ile to tylko możliwe - na wolnym powietrzu i to zajęć ruchowych. Dziecko w wieku szkolnym bardzo potrzebuje ruchu, tymczasem codziennosc zmusza je do siedzenia w ławce szkolnej, czy też przy zadaniach domowych, wreszcie - przy ciekawych wydajnych telewizyjnych, albo przy atrakcyjnych grach komputerowych. Nigdy stracił nadzieję w prawidłowym rozwoju dziecka nie zrekomensujemy cotygodniowymi zbirkami ruchowymi, ale tak je organizujmy programowo, żeby nie pogłębiać. A więc - o ile to tylko możliwe, organizujmy zajęcia na wolnym powietrzu - nawet w zime.

Proponuję przewrotowanie lektur o tematyce nas interesującej, choćby: Stanisław Boro-wiecki, Maria Klimowa GRY I ZABAWY NA KOŁO - NIACH LETNICH I ZIMOWSKACH, INZ W-wa 1985 lub Eugeniusz Pawłowski GRY, CMICZENIA I ZABAWY ZWCHOW, MAM W-wa 1988, z których poniższe przykłady zabaw (na płytach śniegu, bo zimy w Polsce ostatnio nie obitują w opady - nie mówię o miejscowościach podgórskich).

IDŹ ŚLADAMI KOLEGI

Uczestnicy zabawy ustawiają się gęsico. Pierwszy idzie po śniegu spadłym śniegu i na zalaną stawią raz wielkie, to znów małe kroki, a przy tym kluczy w rozmiarze strony. Następni za- wrotnicy starają się przejść tę samą trasę dokładnie po śladach kolegi. Ten, kto zostawi na śniegu nowy, świeży ślad wycofuje się z gry

STRZELCY I ZAJĄCE

I tę zabawę przeprowadzamy w urozmaiconym terenie. Przed jej rozpoczęciem ustalamy ma- jakiej przesłreni wolno będzie wszystkim się poruszać. Uczestnicy zabawy dzielą się na dwie grupy, jedną będą stanowili "strzelcy", druga

- "zajace". Każdy zajace szuka sobie dobrze za- maskowanej kryjówki. Kiedy już wszyscy się ukryją, strzelcy przystępują do polowania. Ich zadaniem jest wykrycie zajacy i trafienie go śnieżką. Zajęcy wykryty w swej kryjówce musi uciekać przed obstrzałem, a trafiony odpada z gry. Polowanie trwa przez określony w gory czas, albo dopóki wszystkie zajęce nie zostaną trafione, po czym następuje zamiana ról. Wy- grywa grupa, która szybciej upolowała zajęce bądź trafiła ich więcej.

RZUT Z JADĄCYCH SANEK

Liczba uczestników: 4 szóstki.
Miejsce: wzgórze o stoku nadającym się do sanekowania.
Potrzeba: 4 sanki, 1 gwizdek.

Przebieg gry: W połowie wysokości stoku ustawiony zostaje duży bałwan. Na szczycie wznoszą stają z sankami 4 zuchów, po jednym z każdej szóstki. Wszyscy w prawym rękę trzymają ulepią- ulepią wcześniej śnieżkę. Na sygnał dany gwizdkiem przez drużynowego zjeżdżają w ustalonej kolej- ności ze stoku, wzdłuż toru wyznaczonego przez przybocznych śnieżnymi kulami, a przebiegają- go w odległości 5 setrów od bałwana. W czasie jazdy z pomyśli siedzącej starają się trafić w niego śnieżką. I chwilę zakończenia zjazdu przez pierwszych czterech zuchów na górke podchodzą z sankami następnymi. Po sześciu rzutach z jadących sanek, wykonanych przez całą szóstkę, następuje zliczenie wszystkich celnych trafień w bałwana. Zwycięstwo uzyskuje ta szóstka, której zabuła zrucają najcelniej.

Wskazówki metodyczne: rozwijanie cech motorycz- nych - wytrzymałości; wykorzystanie do sprawn- ności: Olimpijczyk, Eskimos, Saneczkarz oraz innych - gry typu "szkoła".

oprac. Patyk



5/24

idzie Nowy Rok

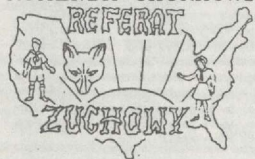
Słowa i muzyka: autorzy nieznani

Tempo walczyko

Przez śnieżycę - ce, przez za - mie - cie, poprzez wie - le
gór i mórz i - dzie No - wy Rok, po świą - cie,
do nas to - kie przy - szedł już. i - dzie
No - wy Rok po świą - cie, do nas to - kie
przy - szedł już Do nas to - kie przy - szedł już

PRAWO ZUCHOWE

KOMENDA CHORAGWI



Jest rzeczą bardzo ważną wiedzieć - JAKIM MA BYĆ NASZ ZUCH. Bez tego nasza praca mijałaby się z celem.

Jakim ma być zuch mówić PRAWO ZUCHOWE, a zwłaszcza jego punkt 2-gi i 4-ty. Zuch ma być DZIELNY i ma być coraz dzielniejszy, coraz lepszy. *)

A 1-szy i 3-ci punkt Prawa mówi po co dzielność. poco ta "lepszość. Po to, żeby służyć Bogu i Polsce. i żeby wszystkim (t.zn. rodzicom, dzieciom, zwierzętom, roślinom) było z nami dobrze.

O Prawie Zuchowym trzeba zuchom często przypominać: - w grach (np. zepsuty telefon, podarty list, pocięty obrazek - układanka) , w przedstawieniach, w ciekawych gawędach. Ale najlepiej w uczynkach. Co zrobisz, żeby pokazać że Twoje zuchy są dzielne, kochają Boga i Polskę i że wszystkim jest z nimi dobrze? Pomyśl o tym - układając plany zbiórek.

- *) Harcerstwo poza Granicami Kraju ma cztero punktowe Prawo Zucha:
1. Zuch kocha Boga i Polskę
 2. Zuch jest dzielny
 3. Wszystkim jest z Zuchem dobrze
 4. Zuch stara się być coraz lepszy



UWAGI DO PRZEPROWADZANIA GWIAZDEK

Gwiazdki zuchowe są to jakby trzy szczeble wyrobienia zuchowego, które zuch zdobywa podczas normalnej pracy w gromadzie. Program każdej gwiazdki ma prawie wszystkie punkty wspólne, a tylko z wiekiem i wyrobieniem zucha wyganania jakie mu stawiany są większe i zakres ich jest szerszy.

W okresie pierwszej gwiazdki drużynowa stara się wyrobić w zuchu samodzielność i uczynność w najbliższym jego otoczeniu, w drugiej - umiejętność współzycia i stosunku do innych, w trzeciej - prawdziwą dzielność w gromadzie. Drużynowa powinna też zwracać szczególną uwagę na kształtowanie się uczuć religijnych i patriotycznych (wychowanie religijne i narodowe). Dlatego właśnie przywiązujemy tyle wagi do mówienia po polsku i do noszenia mundurka zuchowego. Są to dwa warunki wytworzenia atmosfery polskiej tak bardzo ważnej na zbiorcach. Mundurek jest wiezią całej naszej organizacji oraz wyrazem polskości i harcerstwa na zewnątrz. Powinien on być dumą dziecka, a obowiązkiem drużynowej jest dostarczenie wzoru mundurka rodzicom i dopinowanie, aby każdy zuch go posiadał.

Gwiazdki powinny być zdobywane w trakcie normalnych zbiórek i sprawności cyklowych. Każda drużynowa powinna w ciągu roku przeprowadzić 3-4 sprawności cyklowe, w tym jedna o tematyce polskiej lub religijnej. W ten sposób roczna praca dostarczy jej cały szereg ćwiczeń, gier, zabaw, wiadomości o Polsce, piosenek, majsterkowania i obrzędów, które będą przygotowywać zucha do gwiazdki na jego szczeblu. Kilka wiadomości, których sprawności nie dostarczają może łatwo dorzucić drużynowa do swojego programu i w ten sposób specjalnych zbiórek na gwiazdki nie trzeba będzie przeprowadzać.

Podobnie też wiele punktów na próby na gwiazdkę można wpleść w normalne zbiórki gromady, sprawdzając wymagane umiejętności i wiadomości, oraz ogólną postawę zuchową dziecka. Dopuszczenie do gwiazdki jest już stwierdzeniem że zuch osiągnął wymagany poziom i sama próba powinna być głównie obrzędem i przeżyciem.

Jeżeli zuch nie jest w stanie wykonać niektórych punktów próby można je zastąpić innymi, ale punktów takich nie powinno być za dużo.

Przy otrzymaniu gwiazdki zuch składa obietnice - składa ją więc trzy razy. Jest to celowe, gdyż pamięć dziecka jest krótka. Odnawianie tej obietnicy w odmiennej zresztą formie, zapada mu głębiej w świadomość w uroczystych momentach przyznawania gwiazdki.

Podano na podstawie "KSIĄŻECZKI DRUŻNY" wydanej nakładem Głównej Kwatery Harcererek - Wład. Zuchowcy Londyn 1938 r.



JAK POZYSKAĆ.....

- Zaciąg? Teraz? W zimie? To chyba pomyłka... - powiecie.
- A, nie, nie! Właśnie teraz, i to w I klasach - odpowiem.
- Dlaczego nie we wrześniu, na początku roku szkolnego?
- Właśnie dlatego nie, że to początek szkoły i pierwszaki powinni ją polubić, a ich autorytetem obok rodziców powinna być "Pani" w klasie, a harcerstwo nie powinno właśnie na początku "wdrążania do obowiązku szkolnego" sławnie konkurencji. Teraz - pierwszaki to już "stali bywalcy", teraz potrzebne są nowe wrażenia, które nie kojarzą się ze szkołą (w większości działamy w oparciu o szkołę). Są wywiadówki w styczniu, można to również przedstawić rodzicom na zebraaniach, podać terminy zbiórek, pokazać slajdy...
- Ale dlaczego nie poczekać do II klasy?
- Bo wtedy rodzice powiedzą - "dziecko ma więcej obowiązków, bo będzie I-sza Komunia św. Może w trzeciej?... A po drugie - to pomyślcie, przez te pół roku I klasy zuch poznaje powoli zmyszkuje drużyny, może w czwartku lub na kolonii złoży Obietnicę, a kolejne trzy lata to najbardziej optymalny czas zdobycia *** gwiazdek.

Podaje Wam przykłady różnych "akcji":

a)

Jeżeli mam niewiele zuchów, bo "wykruszyły się" i obojetne jest mi kto przyjdzie do drużyny, wtedy na przykład

"Był to normalny dzień szkoły. Do pomocy przyszły harcerki i harcerze z zaprzyjaźnionych drużyn. Ja przebrana byłam za księżniczkę. Chodziłam z dwoma przybocznymi z "Lesnych Skrzatów" przebranych za rycerzy i jeszcze z moją przyboczną-księżniczką. Wchodziliśmy do klas rzucając rekawicę wyzywaliśmy na turniej. Oczywiście nauczyciele wdziewali o tym i byli przygotowani. Dotyczyło to klas I - III. Gdy klasy stawiły się na placu (najpierw I-sze, po godzinie - II-gie itd.) odbywały się turnieje. W zaleźności od klas były one inne. Przed zawodami na rozgrzewkę płaśniliśmy. "Stare zuchy" bardzo nam pomagały (oczywiście zuchy były w mundurach). Było dużo stafet, konkursów zręcznościowych i dużo śmiechu (np. balonik między nosami dwóch biegnących de celu). Potem każda klasa była poinformowana, kiedy są zbiórki zuchów (w tygodniu przypominały o tym plakaty porozwieszane w szkole). Na zakończenie klasy dostawały dyplomy za udział w turnieju. Dzieci bardzo dobrze się bawiły i jestem pewna, że tego dnia szkolnego długo nie zapomną.

Po tygodniu jak zawsze spotkaliśmy się przed szkołą (obie drużyny). Wielkim zaskoczeniem dla nas było, gdy ujrzeliśmy tyle dzieci. Najpierw było prerażenie w naszych oczach, a potem radość, choć zbiórka nie była przewidziana na tyle osób, ale trzeba było sobie radzić. "Najgorsze" było meldowanie - przyboczny stwierdził, że ich się nie doliczy (było ich 91 osób)...

Agnieszka Muszyńska - p.o. drużynowa

"Bałkowskiego Bractwa" w Łodzi

b)

Ta zbiórka, choć odbyła się we wrześniu, może być i teraz, ewentualnie przy wykorzystaniu sali gimnastycznej.

Mogą też przez zuchy * * * gwiazdki "przyprzrowadzić nowe" (opiekuńczosć) wtedy np

...NOWE ZUCHY

"Każdy zuch zdobywając * * * gwiazdkę dostaje tajny list, że po zakończeniu zbiórki ma nieopóźnienie wrócić do izby. Czeka już na nich uroczysta sceneria Kręgu Rady np zapalone świece, dokładnie tyle krzesel-siedziak ile ma być zuchów. Drużynowa mówi o tym, że przyszedł czas, by w drużynie pojawiły się najmłodsz zuchy z I-szej klasy, że to właśnie rola tych najstarszych, żeby wyszukać te dzieci, którym trzeba pomóc, zaopiekować się, które ich zdaniem powinny być zuchami. Pyta czy siedzące w Kręgu zuchy podołają takiemu zadaniu. Ustalamy teraz jak to zrobić (gdzie je szukać: na przerwach w szkole, na podwórku, wśród znajomych, a może trzeba porozmawiać z rodzicami tych dzieci? Albo... Pamiętajcie, by pozostawić trochę miejsca dla inicjatywy zuchów. Zobaczą, bądźcie zaskoczone ich pomysłowością. Ustalcie koniecznie czas wykonania zadania.

c)


- a może tak:

"bardzo się cieszę, że przyboczna jest z tej samej szkoły co zuchy i może je doskonale obserwować. Sama wpadła na pomysł, aby na przerwach bawić się z zuchami i innymi dziećmi. Zuchy i ona są w mundurach w tym dniu. Są piosenki, gry. Bawić się może oczywiście każdy. Potem się dzieci same pytają, czy na zbiorach tak jest, czy można się przyjść pobawić - no i przychodzą.

d)

zestę zostawiam Waszej pomysłowości, wszak propozycji może być naprawdę dużo.

Pamiętajcie jeszcze o jednym: Od zucha, który jest Waszej drużynie powinniście mieć zezwolenie Rodziców. Może być na przykład takie:

Zezwalam mojej córce.....
na przywileżności do 19 WDE Gromady Piasta Koloszejska.
 podpis rodziców
Data.....
Dane o zuchu:
data urodzenia.....
adres.....
miejscę pracy rodziców.....(to do tej informacji o sytuacji w domu, rodzinie,)
	
tu odciąć i dołączyć część zostawić w domu zucha
termin zbiórek (od - do).....
miejscę zbiórek.....
drużynowa (imię, nazwisko, telefon).....
termin i miejsce dyżuru (jak się mogą z Tobą skontaktować)

ale wiecie co? Dobra drużyna nie musi robić zaciągu. Widać ją w środowisku i Radzice nam przyprowadzają swoje pociechy aby zapisać je do "zuchów". Więc... do roboty....

Witostawa



9/24

GROMNICZNA

Legenda

W dniu Matki Boskiej Gromnicznej szalała zawierucha podnosząc z pol kłęby śniegu, które wirowały ponad ziemią, tworząc stołkowate zasy. Z szarych przepaści nieba padał nieustanny puch płatków śnieżnych; unoszone wiałem, zasłaniały drogi, pola i łąki, a wśród zasypanej, białej, przestrzeni zaledwie widac było kontury przydrożnych opłotków. Biały całun okrył świat dookoła.

Pod wieczór znieśca ucichła. Scisnął legł mroz, na granatowym niebie zajaśniały gwiazdy i księżyc. Po srebrnym promieniu księżyca, po czerwonym światła zaunęła się na ziemie Przenajświętsza Panna. Szła cicha białymi polami, świecąc błaskiem niebiańskim. Usiadła na osznieżonym opłotku, patrząc na odświetloną okna chat w wiosce polskiej. Po chwili uszyszała szesła i głowę odwróciła. Od lasu, zda się, nie dotykając ziemi, biegł chyżo wilk, dopadł stóp Matki Boskiej, odkurczył przednie łapy i tak, jakby kłęcząc, wyjęczał żalostnie:

- O, Pani Najłitościwsza, co w dzień święta swego zesłała na ziemie, poratuj mnie w nieszczęściu!

Matka Boska wyciągnęła przed siebie rękę i dobroliwie ją położyła na głowie zwierzęcia.

- Mów, kto skrzywdził cię? wyrzekła.

- Dawno, jesienią, zły człowiek złapał w potrzask dziecko mojej siostry, nie znalazłam spokoju. Wychodziłam z ostępów leśnych, z kniej głuchych na pola i drogi, podkramdam się cicho nocami do zagrod ludzkich i wiem, że w chacie, stojącej na skraju wsi, jest dziecko moje - wyjęczała wilczyca.

- Chodź ze mną - wyrzekła Matka

Boska. Szła ku wsi, a wilk nieśmiało postępowal z daleka.

W ostatniej chacie blyszczało światło w oknie. Przenajświętsza Pani zajrzała do izby. W kominie buchał wesoło ogień, koto pieca stał chłopak i dziewczyna. Pochylieni, patrzyli na małego wilka, który leżał skurczony. Naraz podniósł się, przeciągnął łapy i, patrząc w okno, zawył żalostnie.

Kasia traciła brata w ramie.

- Widzisz, coraz gorzej oni mu się, do lasu bardzo tęskni. - Gdy to mówiła, poczuła nagle litost, tak silną, że aż żyzy stanęły w jej oczach niebieskich.

- Waluś - szepnęła - puśćmy go, po co zwierzę męczysz?

- Idź, głupia - powiedział ze złością. - Fotom ja se wilka złapał, żeby go wypuścić? Oswol się i będzie z niego straż dobry.

Chwilę nie mówili nic. Walek niegnął po książkę. Kasia przysunęła wilkowi miskę z jedzeniem, ale jeść nie chciał. Przysiadła koło niego na niskim stołeczku i głaskała pieczołtliwie po głowie. Biedne zwierzę podniosło się znów, podszło blisko do okna, wspięło się na łapy i powtórnie rozległo się żalostnie wycie. Matka Boska spojrzęła w serce Walka... Poczuł jakiś niepokój, jakiś lęk nie znany. Po chwili obrócił się ku siostrze i, patrząc na nią, usmiechnął się. Wziął kołuch i zaczął ubierać się

- Weź chustkę, odziej się ciepło wyjdziemy przed dom.

- A po co? - spytała.

- Mnie też go żal - powiedział z ukrywanym wstydem. - A niech tam, wypuścimy go, niech se gna do lasu.

Wzięli więznią na smyczę i wyszli za bramę.

Noc była przepiękna. W nieogar -

niona dal ciągnęły się białe pola; na prawo od wsi czerniała daleka sciana lasu. Drzewa przydrożne stały nieruchome, postrojone w sadz puszysza, na srebrnoblasyłach okładach lśniły w miesięcznej jasności brylantowe iskry. Było bardzo cicho, było niepokalanie białe. Wa-

wesząc mroźne powietrze, a potem pomknął ze wszystkich sił w stronę lasu. Dzieci patrzyły za nim długo. Wilk znikł za pagórkami, a po chwili li zza śnieżystej zasy wyruszyły się już dwa cienie, niktące w oddali.

I naraz dzieci poczuły w sercach radość wielką, radość taką, jaką tylko odczuć można, gdy się zrobi coś dobrego. Zobaczyły, że noc zimowa jest cudna, że gwiazd jest tak wiele w przestworzach niebieskich, że księżyc przedziwnie jasno świeci. Walek chwycił Kasię za rękę i, biegnąc, wesoło wracali do domu.

A Matka Boska, patrząc w ślad za nimi, usmiechnęła się swoim przenajświętszym uśmiechem. Potem szła w srebrnej podwójce księżycowej ku polom zadnieżonym. Z wolna unosiła się nad ziemią, rozspływając się w mgławicach gwiezdnych...

Z Królestwa spogląda na czern ludzkie i wie, że to w sercach dziecięcych mieszka Bóg na ziemi.



lek pochylił się nad wilkiem i odrzucił rękę obroży. Wilk stał przez chwilę nieporuszony. Nie wierzył szczęściu swemu. Zaświeciły łatarzki dzikich oczu, podniósł głowę,

Janina Liesel
"Ptomyk" 1927/28



SKRZYŃKA DOBRYCH WIADOMOŚCI

Gdy w sobotę wieczorem siadał się przy koninku, aby pogawędzić o tym, co dobrego zrobiliśmy w ciągu ubiegłego tygodnia, drobny nowy otwierał "skrzynkę dobrych wiadomości" i wyjmował z niej wiele kartek zapisanych drobnym piśmem. Taki istniał w naszej drużynie przez pewien czas zwyczaj: każdy z nas notował na karteczce, co dobrego udało mu się zrobić i nie podając swego nazwiska rzucał kartkę do skrzynki. A w sobotę czytaliśmy:

Bawień cierpliwie małą siostrzyczkę * przygotowałam posiłek dla chorej osoby * przytrzymałam rower matemu chłopcu przy wsiadaniu * pomogłam sąsiadce odsuszyć zagubione kurczę * załatwiłam sprawunki pewnej pani * zapakowałam paczkę dla Czerwonego Krzyża * wykopałam dla sąsiada doły pod paliki * zdjęłam gumę do śucia z ławki * zdjąłem z drzewa kapelusza, który pewnemu panu wiatr zagnął na drzewo * zaniosłam kwiaty do szpitala * podniosłam książki chłopcu kalece * dałam wody spragnionemu psu * zebrałam gwóźdźcie i kawałki szkła z jezdni * przeniósłam małe dziecko przez trzy ulice * doprowadziłam zblaknięte dziecko do domu * oczyszczyłam piecyk w mieszkaniu * ująłem w łupki i obandażowałam złamaną nogę kota * zaopiekowałam się ptakiem ze złamaną nóżką * zrobiłem album do domu dziecięcemu * pomogłam niewidomemu wsiąść z autobusu i odprowadziłem go kawałek * powstrzymałem dzieciaki od ciskania kamieniami w obłąkanego * pomogłem reperować samochód * uprzątnąłem kosze ze śmieciami na ulicy.

Gdy słuchałem tej długiej nieraz litanii "dobrych usług", uśmiechałem się na myśl ile dobrego można by zrobić na świecie, gdybyśmy tak wszyscy, chłopcy i dziewczęta, szukając wielkich dróg swojego obowiązku, nie opuszczali drobnych okazji spełnienia dobrego uczynku.

A z małych, drobnych kropel wody, powstają wielkie strumienie i rzeki.

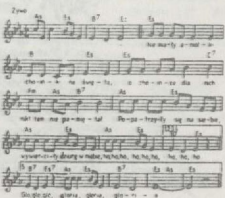
Biały Lis

Z "NA TROPIE" Nr 10 z 1946 r.

NIE MIAŁY ANIOŁKI

Na mały aniołki chwyciła na święta,
o chłopców da rękę, nie tam nie pamięta.
Popatrzyła na siebie -
wystraszyła się w nocy
ho-ho-ko, ho-ko-ko, ho-ko-ko
Złoty był czołoch, nabijała strusim,
przytrzymała do niej bardzo długie linie
i wyciągnęła je na góra.
Ho-ko-ko, ho-ko-ko, ho-ko-ko
Słoneczko świeciło w samym środku nieba,
leżał w chłonik pięknie otwarcz, nieba,
niekiedy chwyciła przed siebie
po przeczki do wiatraków -
ho-ko-ko, ho-ko-ko, ho-ko-ko

Chłopy zapuszczali świeczki, szumiała
święta Flóra - strząsał stąpał się za głowę
i trząsał - Młody Bieda,
czegóż mi w niebie zrobić, paster -
ho-ko-ko, ho-ko-ko, ho-ko-ko
Słoneczko na czołoch świeciło Flóra, strząsał,
strząsał świeczki, chwyciła zapuszczali kaset
i trząsał świeci Flóra
z gwiazkami - Głowa, głowa!
Głowa, głowa, go-go-go,
głowa, głowa-głowa!



W województwie leszczyńskim jest mała miejscowość KOBYLIN. W tamtejszej szkole wydawana jest gazetka SMYK. W grudniu otrzymaliśmy numer tego piśmka wraz z najlepszymi życzeniami dla naszych Zuchmistrzyn. Gazetkę tę piszą dzieci, są tam krzyżówki, wierszyki, opowiadania. Tym razem jedna strona jest lastrzysząjąca, bo... zresztą poczytajcie sami!

O co dzieci prosza,
spadająca gwiazdka?



Chciałbym aby moja balowa nie miała
leż nony na nosie. Racik kl. III a

Chciałbym aby moja balowa
nie miała leż nony na nosie.

Chciałbym aby moja balowa
nie miała leż nony na nosie.

Chciałbym aby moja balowa
nie miała leż nony na nosie.

Chciałbym żeby ziemia była wężym
Szczęście kl. III a

Chciałbym aby moja
nie miała leż nony na nosie.

Chciałbym być w kwanie
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Chciałbym mieć bardzo dużo
szczęście kl. III a

Jest taki zwyczaj, który mówi, że jeśli w noc Bożego Narodzenia ukazuje się pierwsza gwiazdka i wtedy pomysł się życzenia, to ono się spełni. Takie życzenia mają dzieci... # Kożoże zuch?... # czymś one marzą? Co za przeczka ich myśli, jakie mają problemy? Czy myślałaś o tym?

Która pisza dzięci...



KU ROZWADZE

CAKĘWA - NA KOŁONIE ZUCHOWEJ, NA ZBIÓRCĘ

Dzieci miały lekcje. W szatni szkolnej nudzili się wiszące płaszcze, płotkowały między sobą bereły, pantofle wzywwały się bucikom ze swej niedoli.

W kąciaku pod oknem zebrały się trzy pary czarnych pantofli. Pierwsza para kichnęła zawzięcie.

- Skąd ci się wziął taki katar? - pytały ze współczuciem inne.

- Bo ta mała Zosia, co mnie nosi po świecie, wiesznie wlaży w kaluże. Nigdy perzadnie wyschnąć nie mogę, już mi nie zedłwi z boku zaczynają odstawać. Tyle razy mamusia jej mówiła, że trzeba chodzić uważnie - nic z tego. Widzę już, że będę musiała skończyć przedwczesnie swoje pantoflowe życie...

Druga para ani chwili nie mogła ustać spokojnie: pantofle ocierały się o ścianę, podłogę, o siebie wzajemnie.

- Co się z wami dzieje? - pytał pierwsza para.

- Ach, ta moja Marysia nigdy nas nie pamięta wyczyścić. Biło na nas wysycha, skórka nam się kurczy, czujemy straszne swędzenie na całym ciele i musimy się drażnić.

- Biedaki! - zawołała trzecia para - to wy nigdy nie bywacie czyszczone?

- Czasem, od świateł, wyszliśmy nas matka Marysi, ale w domu jest czworo dzieci, to nie sposób, aby matka zawsze o nas pamiętała. Marysia mogłaby dbać o nas sama, jest już dość duża na to, ale taka niedbała!

Trzecia para pantofli również była w ciągłym ruchu. Lśniące od czystości pantofelki stawały na palcach, obracali się w kółko, z lekką postukując obcasikami.

- Coż wy tak ciągle tańczycie? - pytały obte tamte pary.

- Dobrze nam jest na świecie! Macza Hania już drugi rok się nam opiekuje. Przed jesienią dostaliśmy nowe zełwki, jesteśmy zupełnie zdrowi i będziemy służyć Hani jeszcze długo.

- Nie byłycie dziś w kaluży? - spytała pierwsza para.

- My nigdy w kaluży nie bywamy. Hania chodzi uważnie.

- Czy was często czyszczą? - mówiła druga para.

- Pasta czyścił nas Hania co drugi dzień, albo co trzeci. Muki oczyszczały pastę, bo jej mamusia wcale nie jest bogata. Ale szcztoki nam nie żaluje, a jeśli jest biło, to wyciera nas dobrze o słomiankę. Widzicie jak błyszczymy? - Pantofelki obręczyły się, podskoczyły i stuknęły obcasikami.

- Jakże wy szczęśliwie! - westchnęły tamte.

A wtedy dał się słyszeć tupot biegających do szatni. Lekcje się skończyły. Pantofelki natychmiast rozpełzły się na swoje miejsca i zrobili skromne minki. Nikt by się nie domyślił, że przed chwilą rozmawiali.

Zuchy, zgadnijcie, które z tych pantofli należały do dziewczynki która się zuchem?

Opowiadania zuchowe pod redakcją J. Smirni, Działkowskiej - autorka K. Radziszewska



MAŁY, SZARY PTASZEK

*Mał jam kranek cbleba
Z wroblem się polubił.
O pantofli dbać trzeba,
jeż urusheku smieł.*

*Masa kabcynek nleka,
nleka bobkowi,
bo ten kobeł jest kulawy,
nie dzisiaj nie zbaw.*

*Pali się ogienek
czepa przy kominie
Choćby ogrył się, piasku,
poki mnie nie zganie.*

EWA SZEŁBURG-ZAREMBINA

Dzisiaj opowiem wam o ptaku, którego wszystkie polskie dzieci dobrze znają. Bo przynajmniej same, czy któreś z Was nie widziały jeszcze wróbla? Tego ptaka tak łatwo jest spotkać i obserwować, ponieważ on sam wybrał człowieka na towarzysza i żyje tam tylko, gdzie mieszkają ludzie.

Popatrzcie teraz na rysunek, który przypomniał Wam, że wróbel jest niewielkim, szarobrzowym ubarwionym ptakiem. Zwróćcie uwagę, że samiec i samica różnią się nieco kolorem upierzenia. Samica jest bardziej szara, a u samca wyraźnie widać czarny „krawał”.

Czy wiecie czym odżywiają się wróble? Wystarczy spojrzeć na ich mocne dzióbki,

żeby domyślić się, że jedzą głównie ziarno. Wróblom smakuje pszenica, jęczmień i owsina, a także nasiona słonecznika, konopi i wiewu chwastów. Przepadają także za kielkującym grochem i słodkimi wiśniami. Wiosną spożywają też gąsienice i rozmaite owady.

Gniazda zakładają wróble już w lutym - w szczelinach muru, pod dachem. Czasem zajmują gniazda jaskółki okonówki, a jeśli przypatrywaliśmy się kiedyś wielkim gniazdom bociana białego - wiecie na pewno, że towarzyszą mu zawsze gniazda wróbla.

Gniazda wykonane są z wszelkiego ro-

dzaju materiałów, które są miękkie i łatwo dają się wyginać - ze źdźbeł siana, trawy, z korzonków i galganek. Kiedyś widzieliśmy miejskiego wróbla, który próbował wpleść w swoje gniazdo cukrową watę i był bardzo zdziwiony, że mu nagle zniknęła. Choćby gniazdo wyglądało z zewnątrz jakby było bardzo nieporządne, bo zwisając z niego na wszystkie strony resztki materiału - w środku wysłane jest ono bardzo starannie puchem.

Do gotowego gniazda samica składa 5 jaj - z których po 14 dniach wysiadującym wykluwają się nagie pisklęta. Rodzice karmią swoje dzieci w gnieździe i jeszcze później, gdy są już opierzone i opuszczają miejsce narodzin.

Wróble są bystrymi obserwatorami i mają świetną pamięć. Wiedzą, którego się skradają, w którym miejscu jest dziura w płocie i gdzie można się schować. Potrafią też przyzwyczaić się do wszelkich warunków związanych z działalnością człowieka - do ruchu ulicznego, reklam i sztucznych światła.

Zimą wróble chętnie odwiedzają nasze karmniki. Pamiętajmy, żeby w tym trudnym okresie pomagać wszystkim naszym skrzydlatym przyjaciółm.

Pozdrawiamy was serdecznie.

MAŁGORZATA I PIOTR



Przepraszam Was bardzo! W ostatnich dwóch numerach "Zuchmistrzyni" na tej stronie nie było "Bajki". Nie mam nic na swoje usprawiedliwienie (bo przecież obiecałam), mogę tylko powiedzieć, że postaram się poprawić.

A oto "bajka nie bajka" zaczerpnięta tym razem z... "Ramotek" Kazimierza Wójciewicza

" O MAŁYM SŁÓWKU "

Niedzielną kolacją. Wszyscy siedzą przy stole. Cisza. W pewnym momencie pięcioletnia Agatka wyrzuca z siebie: - Chleba. Ale nikt nie reaguje. - Chleba chcę - powtarza energiczniej i głośniejszym głosem nienasycone dziecko. Po chwili matka zaczyna opowiadać:

Był sobie kiedyś zaczarowany ogród. Przez parkan widać było cudne kwiaty, wspaniałe fontanny, pyszne owoce. Piękny to był ogród, ale nikt nie mógł do niego wejść do środka, bo brama była zamknięta. Próbowano wyważyć czy podpalić bramę, ale łamały się drągi, albo ogień nie miał się drzewa. Ludzie byli bezradni. Wtem zjawilo się małe dziecko i powiedziało jedno małe słówko "proszę". I oto otworzyła się brama na oścież i dziecko weszło do środka.

Agatka słuchała tej opowieści w wypiekami na policzkach, a potem wykrztusiła: - Mamo..., proszę, daj mi chleba!

Dedykuje tę bajkę wszystkim, którzy będą zasiadali z zuchami do wspólnego posiłku na zimowiskach!

Czuwajcie w uśmiechu
Witosława

Grzeczność jest monetą, która wzbogaca przede wszystkim tego, kto ją wydaje (chlebas)

Prośba jest zawsze gorąca, podziękowanie zimne

Dziękuj podwójnie: za to co masz i za to czego nie potrzebujesz
(Josef Geyer)

Przypominamy Przypominamy Przypominamy Przypominamy PRENUMERATA "ZUCHMISTRZYNI"

1/2 roczna - 18 tys.

roczna - 36 tys.

Przy prenumeracie przez hufcowa - koszt obniżony o połowę (wartość znaczków pocztowych)

* pieniądze należy wysłać na adres:

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
31-033 Kraków, ul. Westerplatte 12/5

z dopiskiem "prenumerata Zuchmistrzyni" DOKŁADNY ADRES NADAWCY!

Skład redakcji: hm Wiesława Stojek HR, hm Urszula Kret wędz., hm Ludwik Tarnowski HR
Adres redakcji: Kraków, ul. Westerplatte 12/5

cena egz. 1.500,-

DO UŻYTKU WEWNĄTRZORGANIZACYJNEGO

archiwum

harcerskie.pl